

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:

BERLIN W., Schlüterstrasse 57.

Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7, nr. 4203

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom OS. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcznie 1,85 mk.

Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mies.

Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:

— Za 1 milimetr ośmiolamowy 10 fenigów. —

Rok XXXII

Środa, 6-go czerwca 1928

Nr. 129

Polskie rozporządzenie o pasie granicznym.

Wśród skarg mniejszości niemieckiej w Polsce wybitne miejsce zajmuje skarga na polskie rozporządzenie o pasie granicznym. Rozporządzenie to daje władzom polskim możliwość dalekoidących ograniczeń w dziedzinie przebywania i zarobkowania poszczególnych obywateli w zachodnim polskim pasie granicznym. Na podstawie tego rozporządzenia władze polskie mogą każdemu zabronić przebywać, mieszkać lub pracować w pasie granicznym.

Niemcy w Polsce rozporządzeniem tem czują się zagrożeni. Uskarżają się na nie, twierdząc, że wobec ich lojalności państwowej rozporządzenie to ich krzywdzi.

Czy słusznie?

Chcąc zdać sobie z tego sprawę, trzeba znać prawdziwe powody, dla których państwo polskie zmuszone wydać swoje rozporządzenie o pasie granicznym.

Jak długo państwo polskie nie ma pewności, że wszelka myśl irredentyzmu wykorzeniona została wśród jego obywateli, tak długo przedsiębrać musi wszelkie dostępne mu środki, celem zmniejszenia niebezpieczeństwa, jakie w danym razie groziłoby mogło całości jego. Dla państwa byłoby z wielką korzyścią, gdyby mogło sobie powiedzieć, że wszyscy jego obywatele są wiernymi obywatelami, i gdyby mogło wszystkich swych synów z jednakową miłością traktować, bez żadnych różnic.

U obywateli niemieckich Polski zachodzi jedna bardzo ważna okoliczność, która uniemożliwia wiarę w szczerą zapewnienie niemieckich o lojalności, a tym nielicznym Niemcom, którzy pragnęliby szczerze stanąć na gruncie państwowości polskiej, zamyka usta. Jest to stanowisko rządu niemieckiego wobec granicy z Polską. Państwo niemieckie w traktacie lokarnieńskim wyrzekło się ureczyć i raz na zawsze zamiarów posiadania z powrotem Alzacji i Lotaryngii. Przez to samo odebrało zamieszkałym tam Niemcom wszelkie moralne oparcie i zmusiło ich do wyrzeczenia się myśli powrotu kiedykolwiek do Niemiec. Człowiek nie może wisieć w powietrzu i musi znaleźć sobie jakąś ojczyznę, do której czułby się przywiązany. Niemcy alzaccy siłą rzeczy zmuszeni są teraz uważać Francję za swą ojczyznę i odpowiednio do tego przystosować swe zachowanie się wobec państwa.

Inaczej ma się rzecz na wschodzie. Państwo niemieckie nie chciało wyrzec się odzyskania z powrotem utraconych na rzecz Polski terenów. Przeciwnie — stale podkreśla dążenie do rewizji granic. — Nietylko państwo, jako takie, ale cały naród niemiecki we wszystkich jego warstwach i kierunkach — od skrajnych nacjonalistów, nawet do komunistów włącznie — popiera to hasło. Obojętne jest, czy ten cel pragną niektórzy osiągnąć gwałtem, czy też inni na drodze pokojowej. Faktem jest, że do tego celu wszyscy Niemcy — przynajmniej w tej chwili — dążą. Czyż można wobec tego wymagać od Niemców w Polsce, by podsycać stale w swych najtajniejszych uczuciach przez jawne wypowiedzianie przez państwo niemieckie tych dążeń, nie uwierzyli, że zostaną one kiedyś urzeczywistnione? To stanowisko rządu niemieckiego jest więc po większej części powodem, że niemieccy obywatele w Polsce uważają przynależność do Polski za stan przejściowy i formalnie tylko spełniają obowiązki obywatelskie, faktycznie zaś gotują się do momentu, w którym nastąpi urzeczywistnienie dążeń polityki niemieckiej.

Jest więc naturalnym dążeniem samozachowawczym, ze strony państwa polskiego, jeśli ono nie pozwała na wzrost sił, które z góry dążą do szkodenia państwu. Nie ulega wątpliwości, że środki zapobiegawcze nie są przyjemne dla tych, wobec których są stosowane. Jeśli więc niemieccy obywatele Ppl-

Posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) Rada Ligi Narodów zebrała się w poniedziałek przed południem pod przewodnictwem przedstawiciela Kuby w celu odbycia swej 50-tej sesji.

Po wstępnym przemówieniu przewodniczącego, Rada Ligi Narodów na wniosek delegata Włoch postanowiła przesłać na ręce Brianda i Stresemanna depesze, wyrażające ubolewanie z powodu ich nieobecności na sesji, oraz zadowolenie z racji powrotu ich do zdrowia. Z kolei Rada przyjęła sprawozdanie przedstawiciela Japonii w sprawie prac komitetu higieny Ligi. Przy tej sposobności sprawozdawca, jak również i delegat Włoch wyrazili podziękowanie za pomoc, udzieloną przez oddział higieny sekretariatu Ligi Narodów Bułgarii z okazji katastrofy trzęsienia ziemi w tym kraju.

Na wniosek przedstawiciela Rumunii postanowiono postawić na porządku dziennym sesji wrześnieowej prace komisji rozbrojeniowej i komitetu dla spraw arbitrażowych i bezpieczeństwa. Członkom Rady został przedstawiony tekst noty ministra Zaleskiego do premiera

Woldemarasa z okazji ogłoszenia Wilna w nowej konstytucji litewskiej stolicą Litwy.

Następne posiedzenie naznaczono na wtorek. Przedtem odbędzie się poufne posiedzenie dla rozpatrzenia sprawy przemycania broni do Węgier i załagodzenia różnic, panujących na tem tle pomiędzy Małą Koalicją z jednej strony, a Węgrami i Włochami z drugiej.

Poufne narady.

Genewa. (WTB.) Przed poniedziałkowym posiedzeniem odbyła się poufna narada w sprawie porządku dziennego. Ustalono, że sprawa szkół mniejszościowych na Śląsku będzie rozpatrywana we środę, zaś potem zatarg polsko-litewski o Wilno.

Wilno i sprawy śląskie.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Genewy, że w związku z rozpoczęciem obradami Rady Ligi oczekują, że już w następnych dniach Woldemaras będzie musiał stanąć w obronie litewskiego punktu widzenia z powodu Wilna. Koła polityczne uważają, że stanowisko Woldemarasa jest bardzo trudne.

Sejm górnośląski radzi, i

Koziaszyja. W poniedziałek 4 czerwca rozpoczęły się w uzdrowisku „Germanenbad“ obrady górnośląskiego sejmu prowincjonalnego. Doszło pomiędzy centrowcami i nacjonalistami, socjalistami i komunistami do starć słownych. Różni mówcy krytykowali obojętnie czy słusznie czy niesłusznie różne zarządzenia administracji prowincjonalnej. Odnosiło się wrażenie, że były to po większej części mowy agitacyjno-przedwyborcze, a mniej podyktowane troską o dobro publiczne. Po czterogodzinnym przymawianiu i dokuczaniu sobie na wzajem załatwiono wszystkie sprawy porządku dziennego. Wieczorem odbyło się już inne posiedzenie przy obficie zastawionych stołach i przeciwnicy z posiedzenia oficjalnego siedzieli z sobą w najlepszej zgodzie.

(Obszerniejsze sprawozdanie podamy w najbliższych dniach. Red.)

Zamknięcie gimnazjum niemieckiego.

Meran. (AW.) Od jesieni br. zamknięte zostanie Gimnazjum OO. Benedyktynów, założone jeszcze w r. 1725. Jest to ostatni zakład średni z niemieckim językiem wykładowym w Meranie.

ski muszą na swej skórze odczuwać przykre strony zarządzeń, mających na celu samoobronę państwa, to mają to do zawdzięczenia jedynie państwu niemieckiemu. Gdyby ono nie dążyło do rewizji granic, Niemcy w Polsce nie mieliby widoków połączenia się kiedykolwiek z państwem niemieckim. Gdyby tych widoków nie mieli, wówczas musieliby szukać w państwie polskim naprawę nowej ojczyzny. Gdyby państwo tę szczerą widziało i gdyby mu z tej strony nie groziło niebezpieczeństwo, wówczas nie miałoby potrzeby różnego stosowania wobec nich rozporządzenia o pasie granicznym.

Jak długo zatem państwo niemieckie trzyma się będzie polityki rewizji granic, tak długo skargi Niemców przebrzmiewać będą bez echa. Nie można mówić: „Niech nam państwo da całkowite równouprawnienie, a będziemy dobrymi obywatelami.“ Trzeba się pogodzić z tem, że państwo najprzód musi mieć pewność, że ma dobrych obywateli — a dopiero potem może bez obawy o swą wolność traktować bez zastrzeżeń wszystkich obywateli.

Uposażenie duchowieństwa w Polsce.

Warszawa. Socjalista Czapiński powiedział w Sejmie, że biskupi otrzymują od rządu płacę, a konkordat między Stolicą Apostolską tego nie przewiduje. Jak „Warszawianka“ pisze, sprawa ta przedstawia się następująco:

Konkordat w art. XXIV, punk. 3-im ustanawia;

— Sprawa dóbr, których Kościół został pozbawiony przez Rosję, Austrię i Prusy, a które znajdują się w posiadaniu Państwa Polskiego, zostanie załatwiona przez układ późniejszy. Do tego czasu Państwo Polskie zapewnia Kościołowi dotacje roczne, nie niższe od wartości rzeczywistych dotacji, które rządy Rosyjski, Austriacki, i Pruski wypłacały Kościołowi na ziemiach, należących obecnie do Rzeczypospolitej Polskiej.

A więc jest rzeczą jasną, że Konkordat odszkodowanie przewiduje i zanim nakład zostanie zawarty rząd polski duchowieństwu odszkodowanie płacić musi.

Stresemann zdrowszy.

Berlin. (PAT.) Jak donosi prasa berlińska, stan zdrowia ministra Stresemanna poprawił się o tyle, że minister opuszcza łóżko na kilka godzin dziennie. Lekarze uważają jednak za rzecz wykluczoną, aby minister Stresemann mógł brać udział w rokowaniach o utworzenie gabinetu.

Dorożkarz niemiecki w Paryżu.

Paryż. (WTB.) W poniedziałek przyjechał tu spularyzowany przez ilustracje wszystkich krajów 70-letni dorożkarz berliński Gustaw Harman, który przed 2 miesiącami opuścił Berlin, rozpoczynając swój ostatni „kurs dorożkarski“ Berlin—Paryż. Towarzyszy mu jeden z dziennikarzy berlińskich.

W Paryżu Harman został owacyjnie powitany przez dorożkarzy paryskich i studentów Sorbony, którzy doprowadzili Harmana w tryumfalnym pochodzie na plac Opéry.

Po zamknięciu sklepów tłumy wzrosły tak dalece, że chwilowo ruch musiał być wstrzymany. Dziennik „Paris Midi“ urządził wieczorem przyjęcie na cześć dorożkarza.

Katastrofa kolejowa.

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek nastąpiło z powodu złego nastawienia zwrotnicy pod Grodnem zderzenie pociągu osobowego z towarowym. 22 osoby zostały ranne. Wagony pogru-chotane.